GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 132.** 9. listopada 1839.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia. — *Zagraniczne:* Portugalija: Układ pod względem handlu niewolnikami. — Hiszpanija: Potyczka z klęską krystynistów. — Anglija: Odroczenie parlamentu. — Pewność względem zaślubin Królowéj. — Francyja. — Niemcy: Treść i wstęp wykazu władzy centralnéj Związku. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Lisko. — Londyn.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 8. października r. b. raczył katedrę gospodarstwa wiejskiego i powszechnéj historyi naturalnéj przy uniwersytecie we Lwowie, nadać najłaskawiéj dr. Dominikowi Columbusowi, zastępcy téjże katedry.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Układ dnia 10. maja, między gubernatorem Angoli a dowódzcą stacyi angielskiéj przy zachodnio-afrykańskiém wybrzeżu pod względem handlu niewolnikami zawarty, został przez rząd portugalski potwierdzony.

Hiszpanija.

Podług listów z Madrytu z dnia 18. października, komisyja Senatu zdała w tym dniu sprawę o przyjętym już przez izbę deputowanych wniosku do ustawy pod względem *Fueros*. Komisyja ta w ułożeniu piérwszego artykułu wytyka pewien rodzaj sprzeczności, który *Fueros* potwierdza, wszelako bez nadwerężenia konstytucyjnéj jedności monarchicznéj; jestto dodatek, który jak wiadomo na żądanie opozycyi uczynić musiano. Rozprawy nad wnioskiem do ustawy wkrótce w Senacie rozpocząć się mają.

Dziennik *Guienne* donosi o potyczce, która dnia 14go października pomiędzy krystynistami Don Diego Leona a dywizyją armii Cabrery pod Armillą, to jest: między Segurą a Montalwanem zajść miała. Krystyniści zostali pobici i cofnęli się do Heuzy. W téj utarczce wzięto w niewolę dwa batalijony milicyi prowincyjonalnéj, tudzież szwadron wojska regularnego i zdobyto 3 działa. — Podług dziennika *Guienne* miał Cabrera kazać rozstrzélać krystynistowskiego brygadyjera Barangero, który z układami pokoju do niego był posłany. Na rozkaz Cabrery miano także rozstrzélać członka junty, Don Gasparda Gallanta dla tego, że z Esparterem w układy wejść zamyślał.

Dziennik *Eco de Arragon* donosi: Kroków nieprzyjacielskich przeciw Cebrerze jeszcze nie rozpoczęto. Cabrera każe pustoszyć ogniem i mieczem kraj cały, który go od jego nieprzyjaciół oddziela, tak dalece, iż wójsko Królowéj w pochodzie potrzebną żywność z sobą prowadzić musi. Obawiają się, aby nadchodząca zima działań wojennych nie przerwała. W Barcelonie exaltadosowie górę biorą.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 23. października, Królowa w obecności książąt Sasko-Koburgskich Ernesta i Alberta, bawiących ciągle w jéj towarzystwie, w świetnym orszaku sztabu jeneralnego zamyśliła w parku windzorskim odbyć wielki przegląd wojska. — O zamęzciu Królowéj z księciem Albertem na tajnéj radzie miały już być układy, a gazety utrzymują, że obrzęd ten, który parlamentowi przy zagajeniu urzędownie oznajmionym zostanie, w miesiącu marcu albo téż w piérwszéj połowie miesiąca kwietnia się odbędzie. Tymczasem na zgromadzeniu tajnéj rady, która się dnia 22. października w południe w Windzorze odbyła, odroczono parlament od 24. października aż do 12. grudnia, i takowy, jak już donosiliśmy, nie zgromadzi się przed miesiącem lutym, to jest przed czasem, w którym się zwykle zagaja, wyjąwszy gdyby jakie nieprzewidziane, nadzwyczajne okoliczności, wcześniéj do zwołania go przymuszały.

Pan Brunow przed odjazdem swoim z Anglii bawił jeszcze kilka dni u księcia Wellingtona w *Walmer-Castle*.

Francyja.

Poseł angielski lord Granville wrócił z Londynu do Paryża. Piérwsze odwidziny jego były

u marszałka Soult, z którym miał dwugodzinną naradę.

O odjeździe Księcia Orleańskiego do Philippeville donosi list z Algiéru pod dniem 13. października (w dzienniku *Toulonnais*) co następuje: »Książę przed puszczeniem się w dalszą podróż zwidzał osiedlenia w żyznéj Uthan Beni-Mussa i w wiejskim domu pana St. Guilléme był na śniadaniu. Dzisiaj o godzinie trzeciéj odpłynął do prowincyi Konstantyny. Bez eskorty, tylko w towarzystwie wielu osadników udał się do portu, gdzie się z nimi pożegnał. Téjże chwili dał się słyszéć z szczérego serca pochodzący okrzyk: Niech żyje Książę Orleański! Jeden tylko raz usłyszano ten okrzyk, ale był on prawdziwym wyrazem niezmyślonéj wdzięczności. Oby ten zacny książę takim samym pozostał na tronie, jakim nam w Algiérze się wydawał! Marszałek Valée towarzyszy księciu do Philippeville.«

Pewnego Polaka, który miał być w związkach z Blanqui'm, uwięziono w Eu i do Dieppy odprowadzono.

Admirał Baudin ma według pism tulońskich dnia 15go listopada odpłynąć z Brestu na okręcie linijowym *Ocean*; w równym czasie siedm innych okrętów linijowych zgromadzi się w Tulonie.

Niemcy.

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* z d. 25go października zawiéra następujący drugi artykuł, pod napisem: »Wykaz władzy centralnéj Związku. Treść i wstęp: »Nie mały interes, jaki pismo wydane na widok publiczny z prezydyjalnéj drukarni Związku w obszérnym zakresie obudzić jest w stanie, cechuje się jak najmocniéj prostém wyliczeniem traktowanych przedmiotów. Owe 38 paragrafów, z których się składa, rozwijają się w następującéj kolei: Wzburzenie, skutek rewolucyi lipcowéj; druk rewolucyjny; założenie i postęp stowarzyszenia ojczystego; dzieje zgromadzeń burszowskich aż do dnia burszów frankfortskich; Arminowie i Germanowie; dzień burszów; festyn hambachski (d. 27. maja 1832); zgromadzenie Schoppmanna w Neustadt nad Hardtem: skutek festynu dla podżegaczy; Rauschenblatt i Venedey jako emisaryjusze; wzmaganie się ducha rewolucyjnego; uchwały związku (z d. 28. czerwca i 5go lipca 1832) i zabiegi celem wzburzenia przeciw tymże; komitet centralny Związku zajmującego się drukiem do Frankfortu przeniesiony; spiski do rewolucyi w lecie r. 1832; spisek wojskowy Koseritza w Królestwie Wirtemberskiém; związek z rewolucyjonistami we Francyi; rozpoczęcie spisku kwietniowego; księgarz Frankh wchodzi w związek z doktoremGärth i Koseritzem; (podróże dla porobienia znajomości, plany, Frankfort, miejsce piérwszego wybuchu;) stosunki burszostw do spiskowych; dzień burszów Stutgardzkich (Boże Narodzenie r. 1832); zgromadzenie wirtemberskich rewolucyjonistów; namowy przez Breidensteina hesko-homburskich wojskowych; zgromadzenie w Grossgartach (d. 3go marca 1833); podróże, plany do wybuchu, uzbrajania w ostatnich czterech tygodniach przed wybuchem; niepewność co do miejsca wybuchu; przybycie sprzysiężonych do Frankfortu; zgromadzenie w Bockenheim (d. 2go kwietnia 1333); bunt z d. 3go kwietnia 1833; plan i przygotowanie do równoczesnego zrewoltowania państw sąsiednich; rewolucyjne spiski po buncie frankfortskim; związek mężów (unija); zabiegi w Wielkiém Księztwie Hesskiém; związki w Giessen i Butzbach; młode Włochy; młode Niemcy; młoda Europa; projektowane orężne przedsięwzięcia; wdanie się władz rządowych; dalsze trwanie związków. Owe 38 paragrafów, wystawiające różne punkty w swym związku, poprzedza wstęp, który zwraca się na rok 1813, i brzmi, jak następuje: »Gdy na Niemczech ciężyło jarzmo obcego panowania, mężowie, a między nimi wielu takich, którym honor i zbawienie ojczyzny mocno serce zajmowały, łączyli się z sobą w tajnych politycznych związkach, w których przy stanowczym kierunku na przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, nie wyjawiał się ten z resztą trudny do odłączenia, dla spokoju państw groźny charakter. Przy rozpoczęciu walki był tylko cel jeden; całe Niemcy, monarchowie i ludy, stały przeciw wspólnemu zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Jak ojczyzna z dawnych posad wyparta miała się po zwycięztwie wewnątrz ukształcić, od tego srogość wojny odwracała umysły. Lecz gdy okowy zerwano i nieprzyjaciela do granic jego wyparto, wtedy o wewnętrznym kształcie wspólnéj ojczyzny powstawały w niepewnych kierunkach życzenia i nadzieje, a nawet takie, które miarę owoczesnych położeń mniéj lub więcéj przekraczały. O błogosławieństwie organicznéj jedności ojczyzny, do któréj w Rzeszy niemieckiéj połączyły się ku ich zbawieniu rozdzielone członki krajów niemieckich, niejeden nie miał dokładnego pojęcia. I tak w tych, którym co do prawdziwéj wewnętrznéj jedności Niemiec na pojęciu brakło, powstało lub odnowiło się życzenie zewnętrznéj naocznéj jedności. Wkorzeniało się ono mianowicie w tych powyżéj nadmienionych związkach, które, częściowo przynajmniéj, ciągle trwały. Ze związków tych wyraźnie lub milczaco

ci się wykluczyli, którzy w zaszłych wypadkach widzieli cel swój osiągniętym, a inni zajęli ich miejsce. Przyłączył się do tego nowy mianowicie żywioł: Ideje rewolucyjne o stosunkach monarchów i ludów, które pierwszą rewolucyję francuzką bądź wywołały, bądź one tejże były winne swoje istnienie, nie przebrzmiały w Niemczech bez sympatyi w ostatnim lat dziesiątku upłynionego stulecia. Lecz sympatyja ta wkrótce osłabioną została widokiem nędzy, która w skutek tych ideów Francyję dotknęła, potém uciskami, pod którémi Niemcy uległy, a w końcu zapałem do boju wypartą została. Te same ideje wystąpiły znowu w pierwszych latach pokoju w osobach pojedyńczych, a to z tém większą mocą, im więcéj ożywiony wypadkami sposób myślenia szukał nowych celów dążności. Na tę więc różność żywiołów w związkach onego czasu i u wielu tych, którzy za ich obrębem podobnym szli kierunkiem, uwagę zwrócić należy, i jest niesłusznością równo ważyć tych wszystkich, których życzenia były wtedy w sprzeczności z istnącym a nowo urządzonym rzeczy porządkiem. U wielu był posadą niemiecko-narodowy, lubo przy pomieszaniu prawdy z błędem w rzeczach ludzkich często w obłęd wiodący, ale zawsze przecież szacowny sposób myślenia; pod-czas gdy inni, od wszelkich zasad prawnych oderwani, w najrozmaitszym stopniu poddawali się marzeniom teoryj, zmieniających wewnętrzne ludów stosunki. Dążność obu tych partyj dzieliła się tak co do ostatecznych zamiarów, jakoteż co do środków mających być użytemi; ale dla pierwszych, to jest lepiéj myślących, to było niebezpieczną skałą, o którą się nie jeden rozbił, że z ostatnimi nie zgadzali się w sądzie o danym rzeczy porządku. W jesieni r. 1815 zwrócono powszechną uwagę na polityczne związki i ile wiadomo te się z tych związków rozwiązały, które do owego czasu miały formalną exystencyję. Do tego należały mianowicie dwa związki, powstałe po pierwszym pokoju paryzkim. W lecie r. 1814 utworzył się w Usingen związek, pod nazwą: »Wetterawskie towarzystwo«, a z początkiem 1815 r. drugi, zwany »Związkiem niemieckim.« Oba te wewnątrz z sobą połączone stowarzyszenia miały za zasadę: do gwałtownego przekształcenia istnących stosunków dążące, aczkolwiek nie wszystkim członkom znane zamiary. Wykazują to pisma autentyczne, otrzymane o tém przez byłą moguncką komisyję śledczą. Gdy więc stowarzyszenia w jesieni r. 1815. co do formalności zaniechanemi zostały, usunęli się z nich ci uczestnicy, którzy w niepewności o właściwym swoim kierunku, dążyli uznanemi za słuszne drogami do ideału, który według okoliczności nie był do osiągnienia; ci zaś, o których tego twierdzić nie można, pozostali dla działania ku wspólnemu celowi w ścisłym wewnątrz lubo bez-formalnym związku. Najczynniejszy związek trwał w Wiel. Księztwie Hesskiém, w Księztwie Nassauskiém i nad Renem. Mający po-między spiskowymi więcéj znaczenia, wtedy już, jak akta dowodzą, mieli na oku rzeczpospolitę niemiecką jako cel do osiągnienia. Do odkrycia tego nie było jeszcze na czasie; tymczasem by ubocznemi drogami powoli do tego doprowadzić, miasto oczekiwać wznowienia lub zaprowadzenia Stanów i stanowych konstytucyj w drodze porządkowéj, przekręcając z namysłu lub przez niewiadomość pojęcia, głośno i namiętnie domagano się konstytucyj w duchu zagranicznym, i żądano w sposobie angielskim lub francuzkim ogólnéj reprezentacyi ludu niemieckiego. Przez to wszedł najprzód do walki odtąd bardzo czynny, co do natury swojéj nie niemiecki żywioł; do walki pojmowanéj dotąd przynajmniéj w duchu narodowym. Żądanie to z większą lub mniejszą mocą tak w mowach jakoteż w pismach ze wszech stron głośne słyszéć się dawało i opanowywało druk co-raz bardziéj. Przedewszystkiém i z największym skutkiem działano na młodzież. Wyłączna polityczna dążność, jaką ćwiczeniom gimnastycznym(*Turnwesen*) nadano,jest w pamięci wszystkich. Już w latach 1814 i 1815 pomiędzy uczniami uniwersytetów Hali i Jeny, w podobieństwie do tak zwanych ziomkostw (*Landsmannschaften*), powstały związki, z których wkrótce potém burszostwa się potworzyły — związki, które od pierwszego istnienia swojego natury politycznéj, powoli rozszérzając się po większéj części uniwersytetów niemieckich, i z czasowemi wyjątkami obejmując pojedyńcze burszostwa w jeden wielki związek »ogólnego burszowskiego stowarzyszenia«, co do siły i obrębu stosownie do czasu rozmaite — bez przerwy prawie aż do najnowszéj utrzymały się epoki. Dążność tych związków, podczas gdy one, jako takowe, nie miały czas długi zdradą Stanu nacechowanéj natury, wzniosła się w końcu co do zamiarów i środków do najzaciętszego jakobinizmu, i stała się tém niebezpieczniejszą, gdy wielu związkowych uważało się obowiązanymi do zasad swoich nad czas trwania lat uniwersyteckich, podczas gdy samo przez się pochwały godne, z ich politycznego kierunku wynikające wyłączenie dzikszego studenckiego życia, właśnie dla lepszych, przy ciemności właściwéj istoty stowarzyszenia, miało siłę pociągającą. W obchodzonéj r. 1817. uroczystości Wartburga, którą w opisaniu festynu »wschodem krwawo-złotéj jutrzenki po zimowéj nocy niewoli« nazwano, zamiary związkowych

otwarcie wystąpiły. Równocześnie wtedy, po różnych miejscach istniały tak zwane »związki dla ukształcenia«, które pod pozorem celów naukowych polityczne kryły, a na których jedném zgromadzeniu, w Giessen, obradowano i przyjęto tę zasadę, że »zamiar środki uświęca.« W gazetach i wielorakich pismach potwarzając rządy obrabiano w sposobie najnamiętniejszym opiniję publiczną i wtedy już nie pogardzano tym środkiem, że, jeżliby cel nie mógł być inaczéj osiągniętym, należy w dobrze zastosowanéj łudzącéj mowie wezwać włościan do otwartego targnięcia się na panów. Wzburzenie takie musiało w czyny wybuchnąć. Morderstwo dnia 23go marca r. 1819. przez Sanda, tego politycznego zagorzalca, popełnione, było, lubo w tym szczegółowym kierunku niezamierzoném, wszelako potrzebném w sobie wybuchnieniem płomienia, który inni już od lat wielu wszelkiemi środkami w obszernym zakresie podżegali. Ostrzéj nie można było zcharakteryzować czasu, jak że skrytobójstwo wymownych chwalców znalazło. W kilka miesięcy potém, dnia 1. lipca r. 1819, nastąpił morderczy zamach Löninga na książęco-nassauskiego prezydenta rządu Ibell. Wybuchy te, aczkolwiek wykrywały wewnętrzną naturę zabiegów stronniczych i powinny je były osłabić, nie sprawiły jednak tego skutku. Lubo one rozsądniejszych odciągnęły, lecz namiętniejsi jeszcze bardziéj rozjątrzyli i zapalili się przelaną krwią i uchwałami Rzeszy z dnia 20. września 1819, które po takich wypadkach nieodzownie potrzebnemi się stały. Gdy dotąd, od lat ostatnich, między niemieckimi rewolucyjonistami a owymi z zagranicy, mianowicie z Francyi, tylko wewnętrzna sympatyja w ubieganiu się o tenże sam cel istniała, i gdy ostatnie skutki niedawnéj jeszcze nienawiści wszelkiemu zewnętrznemu zbliżeniu się przeszkadzały, tedy i to w końcu zmienić się musiało. Powstania w Hiszpanii i Neapolu w r. 1820 i równoczesne rozruchy we Francyi, ożywiły w partyi rewolucyjnéj nie tylko nową nadzieję, lecz i owszém zwróciły uwagę jéj na skutki, do których związki z zagranicznymi doprowadzić mogły. Że w tym zamiarze między Niemcami a Francuzami już r. 1820 zawiązano i utrzymywano stosunki, o tém w dawniejszych aktach śledczych wyraźne znajdują się ślady. W tymże roku mężowie z różnych krajów Niemiec, należący do dojrzalszego wieku i po części do ważniejszych zawodów działalności, połączyli się w zamiarach rewolucyjnych w ściśléjszy związek. Celem ich było otwartą władzą obalić istnący porządek. Po umowach, do których się w śledztwie przyznano, mord do wykonania i krzywoprzysięztwo do ukrycia zamiarów swoich, nie były wyłączone ze środków, jakie za pozwolone uważano. Twierdza w środku Niemiec miała zdradą dostać się w ręce buntowników, i już znaleziono zdrajcę, któremu w tym względzie położenie służby sprzyjało. O wszystkiém tém dowiedziano się z zeznań, i tylko tego prowadzone r. 1824 śledztwo zupełnie wykryć nie mogło, ażali związek tych rewolucyjonistów pod nazwą »związek mężów«, otrzymał, jak twierdzą, uporządkowaną stałą formę. Taką zaś formę miał założony r. 1821 tak zwany »związek młodzieńców«, który rozszérzywszy się w krótkim czasie po przeszło pietnastu niemieckich państwach związkowych, mieścił w sobie rozwinięty charakter nacechowanego zdradą Stanu sprzysiężenia. Osobista styczność między założycielami tego stowarzyszenia, a mężami, o których planach właśnie wspomniano, jest rzeczą udowodnioną, a w »związku młodzieńców« to za zasadę przyjęto, by tenże posłusznym był nieznanemu tajnemi drogami prowadzącemu go »związkowi mężów.« Wyrzeczonym zamiarem sprzysiężenia, którego przysięgą połączonym członkom za zdradę karą śmierci zagrożono, było »obalenie istnących ustaw.« Surowość śledztw i wyroki, które po zaszłém roku 1824 wykryciu stały się w następstwie skutkiem tych zbrodni, spowodowały do spokojniejszéj rozwagi i do ostrożności, tak iż od tego czasu aż do r. 1830 zdawało się że wszelkie ślady zabiegów rewolucyjnych zniknęły.«

NOWINY LWOWSKIE.

Co do nowych organów w kościele katedralnym, o którycheśmy w przeszłych »Nowinach« wspomnieli, dołączamy jeszcze niektóre szczegóły uwagi godne. Budowa ich kosztowała 5800 zr. m. k., którato kwotę Proboszcz katedralny a Infułat żółkiewski, JX. J a k ó b B e m, dla kapituły katedralnéj na ten cel przeznaczył. Organy te mają 6 miechów kolosalnych i takie ulepszenia w podziale wiatru i sposobie urządzenia rejestrów, jakie się dotychczas w żadnych organach nie znajdują. Potrzeba będzie czekać lat kilka, nim przez odmianę rejestrów wszystkie piękności ich usłyszymy, zwłaszcza iż kombinacyja tychże prawie się w nieskończoność rozciąga. Robiono je przez półtora roku pod dozorem Kanonika i prokuratora kapituły, JX. Łukasza Baranieckiego. — Dnia 15. b. m. galicyjskie towarzystwo muzyczne da w miejskiéj sali redutowéj o godzinie pół do siódméj wieczorem szóste ćwiczenie muzyczne. Wykonane będą sztuki następujące: Piérwsza część symfonii i Adagio Riesa, koncert Kaliwody na skrzypce,

które p. Serwaczyński odegra, tudzież piérwsza część drugiego koncertu Kalkbrenera i *finale* symfonii powyższéj, które panna Burzyńska wykona. — Dnia 7. b. m. na scenie niemieckiéj wystąpiła po raz piérwszy panna Bertolli jako Cezaryna w sztuce: *Die Gönnerschaften*, z francuzkiego p. Scribe, i zachwyciła publiczność nie tylko odznaczającą się grą swoją, ale nawet doborną garderobą i bardzą piękną, ujmującą powierzchownością. Sądzimy, iż przekład téj sztuki na język polski bardzo się publiczności podobać będzie. ***

Dnia 6go b. m. umarł tu nagle prawie, w 55 roku życia, Adam Kasperowski. Mąż ten znany jest uczonemu światu z kilku pism w przedmiotach pięknéj literatury; lecz przedewszystkiém zajmował się technologiją i stał się krajowi swemu pożytecznym kilką dziełami, szczególniéj w zawodzie gorzelnictwa. Dla upowszechnienia w kraju naszym wiadomości potrzebnych do rozumowego gospodarstwa, dla obeznania go z wszelkiemi użytecznemi w tym względzie wynalazkami i ulepszeniami, zawiązał od dwóch lat »*Tygodnik rolniczo-przemysłowy*« i gorliwie wydawaniem się jego zatrudniał. Kraj nasz traci w nim czynnego, pracowitego męża, którego ciągle ta idea ożywiała, ażeby wszelkie czynności swoje ku jego pożytkowi kierować. (9.)

Z każdą zmianą pory roku nabiéra moda młodzieńczéj i odnowionéj siły. Do wszystkich sklepów i składów uczęszcza teraz tłumnie świat elegancki, kupuje futra, kapelusze, suknie zimowe, zgoła wszystko, aby się na długą i ostrą zimę zaopatrzyć i w wygodnéj toalecie na przejście jéj poglądać. Powabna *kryspina* jest już za lekką i chłodną, i tylko w powozie albo w teatrze użytą być może. Była ona bardzo przyjemną na przechadzkach, a nawet do poufnych odwidzin porannych dogodną. *Mantyla*, każdéj porze dnia i każdéj toalecie odpowiednia i w salonie mile przyjmowana, jest jeszcze zawsze w modzie. Kapelusiki noszą teraz bardzo małe, sato tak zwane *Cousins germains*, z aksamitu *Bibis*, który niegdyś bardzo był ulubiony. Prawie wszystkie kapelusiki zdobią kwiaty jedwabne i fontazie z wązkiemi, tudzież średnio-szerokiemi blondynami lub sznurkami. Najpiękniejszy ich dobór znaleźć można zawsze u modniarek pani Adamskiéj albo u pani Lundowéj. Najnowszym artykułem są u nich kapelusze z *peluche glacée*. Co do płaszczów, dotąd jeszcze nie widzieliśmy nic osobliwszego, prócz tak zwanych *Bernos* z kończatemi kapiszonami z czarnéj lub ciemnawéj *peluche*. I tak nie dawno podczas ślubu widzieliśmy piękną oblubienicę w białym atłasowym *bernosie*, który czerwonym aksamitem był podszyty. Nie widzieliśmy jeszcze żadnych futer, wypada nam w téj mierze aż do piérwszych pięknych zimowych dni zaczekać. W Wiédniu najmodniejszy płaszcz z kolorowéj tak zwanéj *mousseline flanelle de laine*, w smaku tureckim, jest jeszcze bardzo ulubionym, pięknym i trwałym ubiorem. Falbany u sukni są u nas jeszcze powszechne, wszelako w Wiédniu już bardzo z mody wychodzą. Na ostatnich *soirées* mało widzieliśmy loków; gładko zaczesane włosy pod czépeczkiem lub kapelusikiem, są teraz najmodniejsze. Osoby młode noszą warkocze iglicami na boku spięte. Krótkie rękawy widać częściéj w towarzystwach niż długie; na bransoletkach nigdy nie zbywa. Fason naszyjników jestto ładniutka széroka, około szyi idąca opaska z ozdobami, lub wąziutki łańcuszek, którego cieniutkie nitki przypominają naszyjniki, jakich niegdy Rzymianki używały. Do eleganckiego stroju należą po największéj części smaragi. Nawet trzewiki podlegają zmianie, i tak już teraz nie noszą trzewików na przodzie zaokrąglonych i wygodnych, ale spiczaste są w modzie. (6)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 28. *pażdz.* 1839.

Przypędzonych 58 wołów, ważących mięsa 15 a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, sprzedał Mojżesz Bauer z Rozdołu, rzeźnikom tutejszym po 105 zr. w. w.

Dnia 4. listopada 1839:

Z przypędzonych 96 wołów w 3 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Tennebaum, z Gołogór, 30 sztuk, ważących mięsa $11\frac{3}{4}$ a łoju 1 kamień, po 67 zr. 30 kr.; Schapse Blüt z Brzeżan, 56 sztuk, ważących mięsa 15 a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 101 zr. 15 kr.; Palek z Przemyślan, 10 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 90 zr. 30 kr. w. w.

Od 1. do 31. października 1839 przywieziono do Lwowa chleba 3706 cetnarów 82 funtów, a mąki 13150 cetnarów 34 funtów.

Lisko d. 4. *listopada* 1839. Jarmark w Krośnie na Szymona i Judy, mimo przykrego zimna i słoty, był co się tycze wołów i koni bardzo znaczny. Woły po większéj części na otawie pół paszone, rozkupione zostały prawie wszystkie z zadowoleniem przedających do dalszego wypasu na stajni; — było ich do 2000. Jarmark na konie był także co do ilości dość znaczny, ale odznaczających się koni było mało.

)(2

P. Ostaszewski z Wzdowa sprzedał przez licytacyję 30 koni ze swojéj znacznéj i w każdym względzie słynnéj stadniny; lubo to były tylko wybrakowane konie, widzieliśmy jednak między niemi takie, które przy nieznacznych wadach ze względu na rasę byłyby w innych czasach łepiéj popłacały.

W handlu zbożem i wódką nie masz żadnego ruchu; jeźli się jaka przedaż odbywa, to tylko na potrzebę własną, dla maczarzy i piekarzy, a tu i ówdzie na wysiew. Jak wszędzie tak i w naszych stronach żyto bardzo się nie powiodło; niektóre okolice musiały kupować świéże ziarno na wysiew, dla tego też cena tego zboża podniosła się w proporcyi innych nadmiernie. Pszenicy, jęczmienia i owsa mamy średni zbiór, siana podostatek, a ziemniaki w wielu miejscach, szczególniéj też w górach, dobrze zrodziły. — Ceny dotąd się jeszcze nie ustaliły; zmieniają się one wedle okoliczności przy kupnie zachodzących; większy lub mniejszy kłopot pieniężny przedającego rozstrzyga w tym względzie. Jako średnie ceny podać możemy: korzec pszenicy 4 zr. 30 kr. do 5 zr., żyta 4 zr. do 4 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 12 kr., do 1 zr. 24 kr. mon. konw.; — cetnar siana 24 kr. m. k.; — ziemniaków korzec 30 kr. m. k. Ziemniaki są w miarę innych produktów bardzo tanie, a ponieważ stanowią główną żywność kmiotka, wnosić się daje nie bezzasadnie, że ceny zboża ulegną jeszcze zmianie.

W innych latach o te czasy kupcy z Węgier zakupywali wiele wódki, w tym roku nie widać ich bynajmniéj, a jeźli który z tutejszych Żydów przystępuje do ugody o wódkę, to cenę jéj stanowi także większy lub mniejszy kłopot pieniężny producenta. Właściciele kilku wielkich gorzelni przedali jeszcze przed dwoma miesiącami za gotowe pieniądze z góry znaczne partyje okowitéj 30 stopniowéj mającéj się wyrobić, garniec po 1 zr. 6 kr. i 1 zr. 9 kr. w. w. Dzisiaj mówi nie jeden z nich, że należałoby było ugodzić się po 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 40 kr. od garnca, ale kupcy nie chcą nic o tém wiedzieć. Że wódka ku wiośnie pójdzie znacznie w górę, jest więcéj niż pewna, i należałoby bardzo, aby producenci przez niewczesną przedaż nie wywierali szkodliwego wpływu na późniejsze ceny. To bowiem, że teraz nie ma odbytu do Węgier, nie powinno zadziwiać, jeżeli zważymy tegoroczne obfite winobranie, jakoteż i to, że z wytłoczyn winnych wiele wódki pędzą, nareszcie że rok w rok przybywa wiele nowych gorzelni. Jeźliby tedy w tym roku handel wódką bezpośrednio na Węgrach miał się ograniczyć, to producenci nie mogliby rachować wcale na korzystny odbyt; — atoli gdy według doszłych tu wiadomości, w samychże Węgrzech, w okolicach nad Dunajem i Cissą, miano pozawiérać ugody o wódkę do dalszego jéj spławu, możemy mieć niebezzasadną nadzieję, że poźniéj przyjdzie także koléj i na nasze gorzelnie.

Londyn d. 25. *paździer.* 1839. Ceny średnie w ostatnim tygodniu: kwarter pszenicy 65 szyl. 6 den., jęczmienia 41 szyl., owsa 25 szyl. 5 den., żyta 38 szyl. 7 den., fasoli 45 szyl. 6 den., grochu 45 szyl.

Ceny średnie z ostatnich 6 tygodni: kwarter pszenicy 68 szyl. 11 den., jęczmienia 40 szyl. 5 den., owsa 26 szyl. 9 den., żyta 38 szyl. 5 den., fasoli 44 szyl. 10 den., grochu 43 szyl. 8 denarów.

Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 16 szyl. 8 den., jęczmienia 1 szyl. 10 den., owsa 7 szyl. 9 den., żyta 12 szyl. 6 den., fasoli 3 szyl. 6 den., grochu 5 szyl.

Aukcyje wełny tak kolonijalnéj jako i innéj, które się na dniu 17. b. m. zaczęły, są już ukończone. Ceny były za gatunki cienkiéj wełny o 2 do 3 denarów na funcie niższe aniżeli w ostatniéj aukcyi; zaś na wszystkich innych gatunkach o $1\frac{1}{2}$ do 2 denarów także na funcie niższe. Prawie cała ilość na przedaż wystawiona, została w tak zniżonych cenach zbytą. (Różnica w cenie o 1 denar na funcie angielskim znaczy prawie to samo, co o 5 zr. mon. konw. na cetnarze wiedeńskim.)

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Sprostowanie.

W artykule z Sadagóry w przeszłym (131) numerze „Gazety“, na str. 814, przedz. 2., wierszu 2. od góry, miasto: *rząd w Multanach wydał rozkaz wywożenia zboża*, czytać potrzeba: *wydał zakaz wywożenia zboża*.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Nowy sposób wydania córek za mąż*, komedyja w 1 akcie. — Poczém nastąpi: (po raz pierwszy) *Szpada mojego ojca*, dramat w 1 akcie. — Zakończy: (po raz pierwszy) *Prima Donna*, czyli: *Mléczna siostra*, komedyjo-opera w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 45. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (Dod. Nadzw.)